

## PROBLEM CZASU W PRACACH NAUKOWYCH JANA BAUDOUIA DE COURTENAY

Mateusz Kowalski

doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, współpracownik Katedry Współczesnego Języka Polskiego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; doktorant w Instytucie Filozofii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (POLSKA).

### ABSTRACT

Artykuł podejmuje problem objaśnienia temporalnej istoty języka indywidualnego (jako bytu konstytuowanego w psychice podmiotu) oraz języka ogólnego (będącego wyabstrahowanym modelem uogólniającym indywidualne przejawy mowy ludzkiej), które stanowią fundament językoznawczej refleksji Jana Baudouina de Courtenay. Autor analizuje oba pojęcia pod kątem ontologicznych zasad i możliwości ich istnienia w czasie. Interpretacja dzieł polskiego lingwisty prowadzona jest w duchu metodologii funkcjonalno-pragmatycznej, będącej przejawem antropocentrycznego relacjonizmu.

**Słowa klucze:** *język, czas, historia, antropocentryzm, Jan Baudouin de Courtenay.*

Стаття стосується проблеми з'ясування темпоральної сутності індивідуальної мови (як явища, конституованого у психіці суб'єкта) та загальної мови (як абстрагованої моделі, що узагальнює індивідуальні прояви мовної діяльності), які становлять фундамент мовознавчої рефлексії Яна Бодуена де Куртене. Автор аналізує обидва поняття під кутом онтологічних zasad і можливостей існування у часі. Інтерпретація праці польського мовознавця проводиться у дусі методології функціонального прагматизму, що є проявом антропоцентричного реляціонізму.

**Ключові слова:** *мова, час, історія, антропоцентризм, Ян Бодуен де Куртене.*

The article addresses the problem of explanation of the temporal essence of the language of the individual (as an entity constituted in the mind of the subject), and of general language (which is an abstract model that generalizes individual manifestations of human speech), that underlie Jan Baudouin de Courtenay's linguistic paradigm. The author analyzes the two concepts in terms of ontological principles and the possibility of their existence in time. The interpretation of the works of Polish linguist is carried out within methodological context of functional pragmatism, which is a manifestation of anthropocentric relationism.

**Keywords:** *language, anthropocentrism, time, history Jan Baudouin de Courtenay.*

### **Wprowadzenie**

Rozważania na temat temporalnego charakteru języka chciałbym rozpocząć od być może banalnego, ale dla koncepcji Baudouina niezwykle istotnego stwierdzenia, że czasowe ramy istnienia języka indywidualnego, konstytuowanego w jednostkowej psychice, wyznacza życie konkretnego człowieka. Wielokrotnie akcentowana psychiczna i indywidualna natura języka, będąca zdaniem twórcy szkoły kazańskiej jedyną realną formą jego istnienia, wiązała się z wyraźnym przeciwstawieniem pojęć *języka indywidualnego* oraz *języka ogólnego*. Ten ostatni jest jedynie wyabstrahowanym modelem powstałym na użytek naukowego oglądu jednostkowych przejawów mowy ludzkiej.

Powyższe rozróżnienie wiązało się ponadto z przyporządkowaniem obu pojęciom odrębnych trybów temporalnego istnienia. *Język indywidualny* ulega ciągłemu **rozwojowi** w czasie. Jednak z ontologicznego punktu widzenia tak pojęty rozwój nie jest możliwy w wypadku *języka ogólnego*, jako że nie ma on rangi realnego istnienia. W potocznym doświadczeniu często dokonujemy hipostazy szeregu pojęć. Tak też dzieje się w wypadku języka ogólnego. Ten sposób rozumowania bywa jednakże często przenoszony na grunt działalności naukowej, co Baudouin poddaje w swych pracach ostrej krytyce. W nauce język ogólny może funkcjonować jedynie jako model skonstruowany w celach poznawczych i jako taki jest on rozpatrywany z punktu widzenia **historii** (nigdy zaś rozwoju ciągłego). „Indywiduum — pisze Baudouin de Courtenay — może rozwijać się językowo tylko w społeczeństwie, ale język społeczny rozwoju nie posiada i posiadać nie może. On może mieć tylko historię” (1, s. 183).

W niniejszej pracy chciałbym objaśnić pokrótce najważniejsze problemy metodologiczne i teoretyczne wynikające z dwóch odmiennych trybów temporalnego istnienia języka.

### **Temporalny wymiar języka indywidualnego**

*Język indywidualny* jest definiowany przez Baudouina bądź to jako usystematyzowany zbiór wyobrażeń, bądź też utożsamiany jest z *cerebracją*, czyli myśleniem językowym polegającym na kojarzeniu tychże wyobrażeń — tak wzajemnym, jak i związanym z wyobrazeniami pozajęzykowymi. Spoiwami obu aspektów *języka indywidualnego* są ich psychiczna konstytucja i społeczna organizacja. Obie płaszczyzny wyodrębniane w definicjach *języka indywidualnego* są jednak różne z temporalnego punktu widzenia. Należy więc zadać pytanie, w jaki sposób mogą one odnosić się do jednego obiektu określanego przez Baudouina wspólnym terminem *język indywidualny*?

W jednej ze swoich prac Baudouin pisze: „W języku (...) każdego osobnika rozróżniamy stronę wewnętrzną, centralną i stronę zewnętrzną, peryferyczną; tj. rozróżniamy stronę duchową, czyli mózgową i stronę zmysłową, czyli dziedzinę nerwów pozamózgowych; inaczej rozróżniamy mówienie i wymawianie” (1, s. 188). Podobne stwierdzenia możemy odnaleźć w wielu publikacjach polskiego lingwisty, z których wynika jasno, że w obszarze mowy ludzkiej należy wyodrębnić jej dwie zasadnicze sfery. Pierwszą z nich jest *cerebracja*, czyli kojarzenie wyobrażeń określone również jako istota *języka indywidualnego*. Proponuję mówić tu o *języku indywidualnym* w znaczeniu węższym. Drugą ze sfer jest *fonacja*, a więc wymawianie, wypowiedzianie się będące nieodzownym elementem wynikającym z aktu cerebracji, jak również narzędziem komunikacji interpersonalnej. W tym wypadku można mówić o *języku indywidualnym* w znaczeniu szerszym, uwzględniającym nie tylko to, co psychiczne, lecz również psychofizyczną ekspresję myślenia językowego.

Z temporalnego punktu widzenia obie płaszczyzny mowy ludzkiej, *cerebracja* i *fonacja*, mają charakter **aktualny** (a więc **procesualny**). Obok aktu indywidualnego myślenia (procesu cerebracji) wyodrębniamy również akt wymawiania (proces fonacji). Należy zatem podkreślić, że różnice między oboma aspektami mają charakter wyłącznie przestrzenny. *Fonacja* jest bowiem zewnętrzną i sensoryczną ekspresją wewnątrzpodmiotowego myślenia językowego (*mówienia, cerebracji*).

W dalszej części pracy chciałbym zastanowić się, jak z temporalnego punktu widzenia pogodzić dwa sposoby interpretowania języka indywidualnego w sensie węższym. Jak ma się procesualne w swej naturze myślenie językowe do istniejącego w ludzkiej psychice usystematyzowanego zbioru wyobrażeń? Postaram się odpowiedzieć na to pytanie, odwołując się do antropocentrycznego relacjonizmu jako fundamentu ontologii funkcjonalno-pragmatycznej. W świetle jej założeń *proces* może funkcjonować wyłącznie jako relacja między dwiema *substancjami*, *substancja* zaś jest stosunkiem przynajmniej dwóch *procesów*. Jeśli przeniesiemy tę zależność na płaszczyznę temporalnego aspektu *języka indywidualnego*, substancją umożliwiającą proces cerebracji stanie się ogół wyobrażeń językowych (i pozajęzykowych). To one właśnie są materiałem szeroko pojętego myślenia językowego jako **aktu umysłowego**.

Jest jasne, że *język indywidualny* podlega ciągłemu rozwojowi w czasie (mam tu na myśli rozwój w ujęciu ontogenetycznym). W jaki jednak sposób może rozwijać się coś, co samo już ma procesualny charakter? Czy proces jako taki może ulegać procesom? Osobiście przeczę takiej możliwości. Okazuje się, że temporalne sprowadzenie języka indywidualnego do aktualnego myślenia językowego jest dalece niewystarczające. Problem ten dostrzegł jako jeden z pierwszych lingwistów Baudouin de Courtenay. Wprowadzając pojęcie języka jako usystematyzowanego zbioru wyobrażeń, dał, w moim przekonaniu, do zrozumienia (choć nie *explicite*), że w tym ujęciu należy traktować je jako stale trwające w czasie (duratywne) zaplecze aktu myślenia językowego. Zatem, obok aktualno-procesualnej płaszczyzny *mówienia* i *wymawiania*, powinniśmy uwzględnić istnienie jej ontologicznego warunku w postaci duratywno-potencjalnego (czyli trwałego i inwariantnego) ogółu wyobrażeń językowych. Rozwój i czasowa ciągłość przysługują tylko sferze duratywno-potencjalnej, stanowiącej fundament (możliwość) aktu myślenia językowego który, co jeszcze raz podkreślam, ma charakter wyłącznie psychiczny.

Obie płaszczyzny *języka indywidualnego*, z których każda ma swój odrębny wymiar temporalny, chciałbym dla jasności wyводу objaśnić w jeszcze jeden, bardziej obrazowy sposób. Otóż sferę duratywno-potencjalną można sprowadzić do pojęcia **wiedzy** (operacyjnej). Drugą — o charakterze aktualnym — podobnie jak dotychczas, należy pojmować jako oparty na wiedzy proces myślenia językowego, który w aktach komunikacji realizowany jest za pośrednictwem fonacji (wymawiania, ekspresji myślenia językowego). Nie można jednak zapomnieć, że fonacja, jako zjawisko o podłożu fizycznym (fizjologicznym), wykracza poza sferę języka indywidualnego *sensu stricto* (w znaczeniu węższym). W świetle koncepcji Baudouina de Courtenay wszystko, co należy do języka, ma charakter wyłącznie psychiczny. W tym obrębie znajdują się jedynie duratywno-potencjalna wiedza językowa oraz akty myślenia językowego (*cerebracja*).

### **Temporalny wymiar języka ogólnego**

Dotychczas omawiałem problem *języka indywidualnego* w jego ontogenezie, czyli rozwoju w ramach czasowych wyznaczonych przez życie pojedynczego

człowieka. Teraz chciałbym skupić się na ujęciu problemu *języka ogólnego* i jego czasowego istnienia w *historii*, którą Baudouin de Courtenay definiuje jako: „(...) następstwo zjawisk jednorodnych, ale różnych, powiązanych ze sobą przyczynowością nie bezpośrednią, ale tylko pośrednią” (1, s. 183).

Ciągłość rozwoju *języka indywidualnego* zapewnia z jednej strony psychika jednostki ludzkiej, z drugiej zaś — jej społeczna aktywność wpływająca na kształt sfery indywidualnej. Warto przytoczyć istotne słowa Baudouina de Courtenay, w świetle których: „To, co jest indywidualne, jest zarazem ogólne, ogólnoludzkie” (1, s. 181). W powyższym stwierdzeniu nie należy doszukiwać się paradoksu, bowiem realnie istnieje wyłącznie jednostka, a w jej obrazie świata zawiera się **pojęcie społeczeństwa**. W świetle tego *stricte* antropocentrycznego założenia społeczeństwo jest jedną z funkcji ludzkiego doświadczenia. Jak zauważa komentujący poglądy Baudouina M. Łabaszczyk „[...] filogeneza języka jest to historia języka jako historia socjolektu, na który składa się rozwój idiolektów. Wyjaśnienie rozwoju języka może być tylko psychologiczne, nawet częściowo fizjologiczne. A życie psychologiczne i fizjologiczne właściwe jest tylko podmiotowi i idiolektowi, ale nie społeczeństwu i nie socjolektowi” (3, s. 243). Z pragmatyczno-funkcjonalnego punktu widzenia zarówno *idiolekt*, jak i *socjolekt* składają się na *język indywidualny*. Pozostając na gruncie tejże interpretacji, należy przyjąć, że najszerszym, a zarazem najbardziej konkretnym pojęciem jest właśnie *język indywidualny*, na który składają się dwa aspekty: **indywidualny oraz społeczny**, przy czym indywidualność w pierwszym ujęciu (*język indywidualny*) jest cechą ontologiczną i świadczy o istocie bytu informacyjnego, w drugim ujęciu (*aspekt indywidualny — aspekt społeczny*) jest zaś cechą kauzalną, gdyż świadczy o powstaniu i motywach owej działalności. Stwierdzenie to pozwoli też odżegnać się od obiektywistycznego traktowania nie tylko pojęcia społeczeństwa, lecz również — właściwego dla społeczno-językowej działalności jednostki — *socjolektu*.

W pracach poświęconych teoretycznym i metodologicznym problemom historii języka Baudouin de Courtenay powtarzał, że nie ma możliwości bezpośredniego oddziaływania na siebie poszczególnych indywiduów. Samo niebezpośrednie oddziaływanie ma dwojaki charakter:

a) przestrzenny — sprowadzający się do oddziaływania społecznego *tu i teraz*;

b) czasowy — polegający na oddziaływaniu chronologicznym, a zatem międzypokoleniowym.

„Jeżeli jednostki, czyli indywidua oddziałują na siebie, jeżeli rozwój jednego indywiduum zależnym jest od rozwoju innych i nawzajem na niego oddziałują, to historia społeczeństwa rozkłada się na sumę rozwojów pojedynczych indywiduów. Historia więc jest także rozwojem, ale rozwojem przerywanym, przerywanym w swej ciągłości przestrzennej i w swym następstwie czasowym. Osobniki, współcześnie istniejące, rozdziela przestrzeń; osobniki, następujące po sobie, rozdziela czas. Ale nie są to rozdziały absolutne; przeciwnie, jakem to już wyżej wzmiankował, luki, miejsca puste między osobnikami są wypełnione środkiem, umożliwiającym ich wzajemne porozumiewanie się i wzajemny wpływ jednych na drugich. — Jednym słowem, historia jest rozwojem pośrednim” (2, s. 204). Ontologicznym fundamentem historii *języka ogólnego* zapewniającym jego ciągłość w czasie jest zatem społeczna aktywność ujęzykowionych indywiduów, a więc antropocentrycznie pojmowany socjolekt. Rzecz jasna, ma ona mocno skomplikowany charakter. Jego warunkiem — jako rozwoju pośredniego — jest nieprzerwana ciągłość obcowania

ze sobą indywiduów. Język jest „przekazywany” z pokolenia na pokolenie, przy czym każde z następnych pokoleń nosi pewne „ślady” pokoleń wcześniejszych i pozostawia po sobie „ślady” pokoleniom młodszym. Nieprzerwana ciągłość musi zatem sprowadzać się zarazem do **przestrzennej** i **czasowej** językowo-społecznej działalności podmiotu.

Psychospołeczna natura człowieka i jego działalność w czasie są warunkiem i fundamentem istnienia wszelkich zmian językowych: „Objaśnienie zmian językowych — zdaniem Baudouina — może być tylko psychologiczne, a do pewnego stopnia fizjologiczne. Życie zaś psychiczne i fizjologiczne właściwym jest tylko jednostce, nigdy zaś społeczeństwu. Procesy, czyli zmiany psychiczne i fizjologiczne, odbywają się tylko w jednostkach, nigdy zaś w społeczeństwach. Że w oddzielonych od siebie indywiduach odbywają się one w sposób podobny lub nawet jednakowy, to zależy od jednakowości ustroju i warunków istnienia, po wtóre zaś, — przy zmianach psychicznych, — od rozumiejącego się samo przez się przestawiania ze sobą osobników uspołecznionych. Rozwój jednego osobnika udziela się rozwojowi innego osobnika; rozwój jednego osobnika przenosi się na rozwój innego osobnika” (2, s. 205-206). A zatem rozwój bezpośredni, jak i pośredni jest szeregiem zmian indywidualnych, które na gruncie działalności interpersonalnej zyskują sankcję społeczną. Zmiany językowe „[...] mogą być tak indywidualne, jako też ogólnoplemiennie lub ogólnonarodowe. Zmiany czysto indywidualne przemijają, mogąc jednak pozostawić po sobie ślad w oddziaływaniu na inne indywidua. Zmiany zaś ogólnoplemiennie, następujące zwykle po całym szeregu prób indywidualnych, stają się nabytkiem historycznym lub też stratą historyczną” (2, s. 212).

Zmiana będąca wynikiem nieskończoności powtórzeń indywidualnych innowacji przyjętych przez ogół użytkowników języka w danym miejscu i czasie jest zwykle faktem niedostrzegalnym dla konkretnej jednostki w ciągu jej życia. Jej dostrzeżenie i interpretacja wchodzi w zakres badawczy historii języka ogólnego.

Należy więc zauważyć, że historia w ujęciu Baudouina nie jest ontologicznym trybem istnienia języka ogólnego *sensu stricto*, lecz sposobem jego naukowego oglądu, przez co należy do porządku epistemologicznego. Fundamentem *historii* jest, jak już wspominałem, wyabstrahowany konstrukt naukowy dokonany na gruncie uogólnienia przejawów szeregu *języków indywidualnych*. Jak czytamy w jednej z prac: „Główne części tego ideału języka, tego obrazu języka plemiennego mogą być tylko przeciętną wypadkową z połączenia języków indywidualnych osobników, należących do danego plemienia” (1, s. 187-188).

### Zakończenie

Rozważania na temat teoretycznojęzykowych założeń Baudouina de Courtenay prowadzone z punktu widzenia czasowości pozwalają dostrzec nie tylko oryginalność myśli polskiego badacza na tle swojej epoki, lecz również jej pionierski charakter.

Od dziesięcioleci za najśłynniejszą i najbardziej znaczącą dla lingwistyki XX wieku postać uznaje się Ferdinanda de Saussure’a. Ten jednak, młodszy od Baudouina ponad dziesięć lat, dobrze znał prace polskiego profesora i popierał głoszone w nich poglądy. De Saussure mówił o tym wprost w swoich zapiskach wydanych pod nazwą *Szkiców z językoznawstwa ogólnego*. Wiele z zawartych w tym dziele poglądów teoretycznych i metodologicznych wykazuje wyraźną zbieżność z koncepcjami Baudouina. Studiując *Szkice*, warto zwrócić uwagę na pojęcia **panchronii** i **idiosynchronii**, które można uznać za temporalne tryby istnienia języka jako bytu



konstruowanego w indywidualnej psychice podmiotu. Pierwszy z nich zbliżony jest do wyodrębnionego przez Baudouina duratywno-potencjalnego (w proponowanej przeze mnie terminologii) aspektu języka indywidualnego, definiowanego jako usystematyzowany zbiór wyobrażeń. Drugi natomiast, będący aktualizacją panchronicznie istniejącego systemu znaków, bliski jest pojęciu myślenia językowego (*cerebracji*), które z temporalnego punktu widzenia ma charakter procesualny i aktualny.

Warto też przyjrzeć się tym fragmentom *Szkiców z językoznawstwa ogólnego*, w których de Saussure objaśnia psychiczną naturę znaku językowego, a także uznaje za niejęzykowe to, co w naszej semiotyczno-komunikacyjnej działalności wykracza poza sferę psychiki ludzkiej. W podobny sposób czyni to na kartach swoich dzieł Baudouin de Courtenay.

Nie chcę, by posądzono mnie o chęć odebrania de Saussure'owi zaszczytnego miana ojca współczesnego językoznawstwa. Chodzi mi raczej o przypomnienie, że koncepcja Szwajcara nie wzięła się znikąd, a analiza porównawcza *Szkiców* (w których de Saussure otwarcie pisał o swoich inspiracjach oraz naukowych towarzyszach i współtwórcach nowego paradygmatu w badaniach nad językiem) i dzieł Baudouina może wskazać na znacznie większe i wyraźniejsze zbieżności metodologiczne, niż przyjmuje się to dotychczas.

#### LITERATURA

1. Baudouin de Courtenay, J. O zadaniach językoznawstwa, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1974
2. Baudouin de Courtenay, J. O ogólnych przyczynach zmian językowych, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1974
3. Łabaszczuk, M. *Rozwój języka w ontogenezie i filogenezie*, [w:] *The Peculiarity of Man*, vol. 10: Progres — regres — stagnacja w naukach społecznych i humanistyce, Kielce–Warszawa 2005